Nr. 38 Kraków, czwartek 13 lutego 1919 Rocznik XXVIII.

7 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 6 K). W Niemczech miesięcznie 8 m.
Cena numeru pojedynczego 30 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.
Zastępstwo na Warszawę: Biuro dzienników „Promień", Warszawa, Widok 19.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 70 h, w nadesłanem 2 K. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Czesi nie chcą opuścić Śląska!

Wielka misya koalicyjna w Warszawie. — Paskarze krakowscy teroryzują władze.

Systematyczne ogłupianie

W sprawie śląskiej dopuszcza się prasa narodowo-demokratyczna istnej orgii ogłupiania. Dość powiedzieć, że jedno z pisemek endeckich podsuwa nawet jakiemuś rzekomemu Ślązakowi, niby to ukrytemu pod inicyałami, dowodzenie, jakoby układ p. Dmowskiego był **poprawieniem (!)** na rzecz Polski mniej korzystnej umowy śląskiej Rady.

„Lśniąca bańka mydlana z obrazem praw historycznych (czeskich) do ziem korony św. Wacława prysła" — woła z rzekomym tryumfem owo pisemko.

Mogą być wśród czytelników prasy endeckiej dotknięci taką furyą partyjną, że każdy czyn p. Dmowskiego jest dla nich nieomylnym i najkorzystniejszym dla Polski, ale są i tacy, którzy jeno bezmyślnie pasożytują na zwojach cudzych twierdzeń!

Ci czytają takie wywody i nasiąkają nimi, chociaż dalej dowiadują się, iż owi Czesi, którym jak „bańka mydlana" rozprysły się nadzieje — uprawiają straszny teror wobec Polaków na Śląsku, że utrwalają swoje panowanie tam — zarówno środkami przymusu wobec ludności, jak środkami militarnymi (otaczanie zasiekami drucianymi kopalń).

To wszystko czyta taki „nieszczęśnik", a zarazem za perfidnem pisemkiem powtarza, że p. Dmowski korzystnie dla **nas skorygował** umowę Rady śląskiej!

Czy można bardziej — notabene za własne pieniądze takiej istoty — krzywdzić ją jak pustosząc jej umysł bredniami.

Nie należymy jednak do towarzystwa opieki nad słabo-rozwiniętymi czytelnikami gazet burżuazyjnych. Możemy na tych słowach zdumienia poprzestać. Chodzi o moment inny: oto podkopuje się **racyę polską** dla przyznania **racyi Komitetowi paryskiemu.** Bo jak utrudnia dochodzenie naszych praw na Śląsku Cieszyńskiem, jeżeli z układu, będącego naszą krzywdą, czyni się w pewnym odłamie prasy polskiej, przez zaślepienie partyjne i bałwochwalstwo dla Dmowskiego, akt, z którego się cieszyć mamy!

Cóż stąd, że jakiś n. p. endekujący „Kuryerek" po stwierdzeniu, iż Czesi są skonsternowani i przygnębieni układem paryskim wywinie kozła w jakimś następnym numerze i poda zadowolony głos „Narodnich Listów", że „przez obsadzenie rewiru węglowego stworzyliśmy (Czesi) **fakt dokonany,** który na konferencyi pokojowej nie pozostaje bez znaczenia" — zamęt nie przestaje być zamętem, a w tej mętnej wodzie łowić mogą Czesi korzyści dla siebie, dowodząc, że społeczeństwo polskie nie odczuło tak boleśnie sprawy śląskiej, jak rok temu sprawę chełmską (Brześć).

Zastrzedz się jeszcze trzeba przed jednem, ażeby do tych wszelkich **kuglarstw endeckich wtrącano zmyślonych synów umęczonej ziemi śląskiej,** mówimy zmyślonych, gdyż dopóki nie znajdziemy pełnego podpisu nie uwierzymy, ażeby **autentyczny Ślęzak igrał słowami, gdy w grę wchodzi męka i krew jego najbliższych ziomków!**

* *

Skoro jesteśmy przy sprawie śląskiej jeszcze jedną chcemy nawiasowo poruszyć sprawę. — W prasie polskiej pojawiają się od czasu do czasu szczególnie drastyczne opisy okucieństw czeskich.

Albo są one niedość sprawdzone i w takim razie wątpimy, czy racyonalnem jest obfity niewinnie materyał autentycznych okrucieństw zaprawiać opowiadaniami, za które ręczyć z całą stanowczością nie można, albo są to fakta niezbite — i w takim razie **cała opinia polska winna się domagać od rządu, ażeby wystąpił z niezwykle energicznym protestem!**

Niedawno czytaliśmy o **dobiciu przez Czechów kolbami 19 rannych żołnierzy polskich.** Stan ten miano stwierdzić przy grzebaniu ich zwłok. O ile nie zaszła tu jakaś przesada — tego rodzaju czyn nieludzki **powinien być tematem dla wystąpienia rządu polskiego!**

Rząd ten **powinien się w takim razie domagać ekshumacyi zwłok owych żołnierzy pod kontrolą jakiejś komisyi zagranicznej,** któraby owo barbarzyństwo stwierdziła. Takiej sprawy nie można puścić płazem. I taka sprawa zdolnaby była niechybnie poruszyć opinię świata cywilizowanego.

Bo chociaż długoletnia wojna na niejedno stępiła **wrażliwość** ludzką, ale to byłaby zbrodnia, wyjątkowo nikczemna!

Przeciwieństwa w łonie koalicyi.

III.

Walka Wilsona przeciw imperyalizmowi na konferencyi paryskiej byłaby całkiem beznadziejna, gdyby wśród pozostałych mocarstw ententy panowała zupełna harmonia i solidarność. Tak atoli nie jest. Interesy i dążności Anglii, Francyi, Włoch i Japonii kolidują w wielu wypadkach bardzo silnie z sobą. Pozwala to prezydentowi Unii odgrywać rolę rozjemcy i przeprowadzić swój własny punkt widzenia.

Ujawniło się to odrazu na najważniejszej sprawie, którą konferencya dotąd się zajmowała, na sprawie rosyjskiej. W tej kwestyi Francya dążąca do czynnej interwencyi przeciw bolszewikom i do odbudowania dawnej wielkiej Rosyi znalazła się całkowicie odosobniona. — W szczególności Anglia, w której interesie leży jak największe osłabienie Rosyi, stawiła planom francuskim opór nie do przezwyciężenia.

Polityka angielska nie chce restauracyi Rosyi imperyalistycznej, jak tego żąda skoncentrowana dokoła Sazonowa i Miliukowa burżuazya rosyjska. Dlatego rząd angielski odrzuca wszelką myśl ekspedycyi do Moskwy lub Petersburga. Ale Anglia nie chce także, aby imperyum rosyjskie odżyło w postaci federacyjnej republiki sowieckiej. Dlatego ludy kresowe dawnej Rosyi jak Finlandczycy, Estowie, Łotysze, Litwini doznają w swych dążeniach do niepodległości państwowej życzliwego lubo dotąd naogół niedość skutecznego poparcia ze strony W. Brytanii.

Celem polityki angielskiej jest utrwalić kosztem możliwie najmniejszych ofiar rozkład dawnego imperyum carskiego. Im ten rozkład będzie większy, tem lepiej. Dlatego Anglia dąży do oderwania od opanowanego obecnie przez bolszewików centrum moskiewskiego ziem ołopienionych lecz także obszarów zamieszkałych w większości przez ludność rosyjską, jak Syberya, ziemie kozaków dońskich, kubańskich i uralskich.

Rząd angielski chce osiągnąć ten cel o ile możności na drodze dyplomatycznej. Dlatego zaproponował jeszcze z początkiem grudnia zr. wdrożenie rokowań pokojowych pomiędzy bolszewikami a ich przeciwnikami przy pośrednictwie ententy. Ponieważ ani bolszewicy nie byliby skłonni do zrezygnowania z władzy ani ich przeciwnicy do poddania się rządom bolszewieckim, przeto w razie pomyślnego wyniku takiej konferencyi obecny faktyczny stan rzeczy w Rosyi otrzymałby sankcyę prawną; obszary pozostające pod władzą sowietów względnie różnych kontrrewolucyjnych rządów przemieniłyby się w samodzielne państwa, których granice odpowiadałyby mniej więcej dzisiejszym frontom bojowym.

Plan powyższy rozbił się w grudniu ubiegłego roku o stanowczy opór Francyi. Fakt ten jest stwierdzony ponad wszelką wątpliwość przez dokument dyplomatyczny ogłoszony w paryskiej „Humanite" z 11 stycznia br. Jest to nota francuskiego ministra spraw zagranicznych Pichona do gabinetu angielskiego i zakomunikowana rządom w Rzymie, Waszyngtonie i Tokio. Ponieważ dokument ten **rzuca** niezmiernie charakterystyczne światło na rozbieżność polityki francuskiej i angielskiej w kwestyi rosyjskiej i na rachuby i nadzieje gabinetu p. Clemenceau, przeto podajemy go w całości:

„Paryż 5 grudnia 1918, godzina 13 min. 30.

Ambasada angielska wręczyła mi propozycyę angielską (którą przedłożono również w Rzymie, Waszyngtonie i Tokio), ażeby wysłać orędzie do rządu sowietów w Moskwie, do rządu generała Kolczaka w Omsku, generała Denikina w Ekaterynodarze, p. Czajkowskiego w Archangielsku, jak również do wszystkich innych rządów utworzonych przez różne narodowości rosyjskie.

To orędzie zaprasza wszystkie te rządy i wszystkie stronnictwa rosyjskie do zupełnego zaprzestania kroków nieprzyjacielskich, aktów gwałtu i represalii, oraz do zawarcia pokoju zarówno pomiędzy sobą jak i z państwami sąsiedniemi. Tego rozejmu żąda się na czas trwania konferencyi pokojowych, których jednym z celów jest właśnie przywrócenie pokoju w Rosyi i w krajach sąsiednich i przyjście z pożądaną pomocą cierpieniom ludności. W razie jeśliby rozmaite rządy rosyjskie, **włączając rząd sowiecki,** przyjęły to zaproszenie, **mogłyby wysłać delegatów na konferencye pokojowe.**

Lubo oddając hołd szlachetnemu duchowi pojednania powszechnego, który ożywia propozycyę rządu brytyjskiego, **rząd francuski nie może dać swej zgody na podobny wniosek,** który nie liczy się wcale z zasadami, które nie przestały kierować polityką jego i mocarstw w Rosyi.

Zbrodniczy rząd bolszewików, który nie reprezentuje w żadnym stopniu rządu demokratycznego lub nawet jakiejkolwiek możliwości rządu, ponieważ się opiera wyłącznie na najniższych namiętnościach, na anarchicznym ucisku, na negacyi wszystkich zasad prawa publicznego i prywatnego, nie może sobie rościć pretensyi, ażeby go uznano jako rząd prawidłowy.

Gdyby sprzymierzeni mieli słabość lub nierozwagę postępować w ten sposób, zadaliby przedewszystkiem kłam zasadom sprawiedliwości i prawa, które stanowią ich siłę i ich zaszczyt i daliby propagandzie bolszewickiej w świecie siłę i rozciągłość, której stałby się pierwszemi ofiarami; o ile chodzi o rząd francuski, **nie będzie paktował ze zbrodnią.**

Godząc się na uznanie rządu bolszewickiego, zadaliby kłam polityce, którą alianci nie przestali zgodnie podtrzymywać, dostarczając na wszystkich punktach dostępnych Rosyi wszelkiej możliwej pomocy i poparcia rosyjskim żywiołom zdrowym, uczciwym i wiernym, ażeby im dopomódz do uniknięcia krwawej i bezładnej tyranii bolszewików i do odbudowania przez nich samych prawidłowego rządu.

Należy dodać, że **poza bolszewikami** alianci mogą doskonale dopuścić rozmaite narodowości rosyjskie do przedstawienia swych żądań.

O ile chodzi o niebezpieczeństwo grożące ze strony czerwonych armii, nie powinniśmy zaprzestać dostarczenia broni, pieniędzy, a nawet pomocy wojskowej, na jaką pozwalają nasze środki. Metodyczność i cierpliwość razem z niemożliwością trwania rządu bez prawidłowo zorganizowanej aprowizacyi, transportów, porządku, kredytu i t. d., w końcu uporają się z wewnętrzną anarchią orsyjską, która może się przedłużać przez pewien czas lecz w żadnym razie nie jest zdolna tryumfować ostatecznie, my zaś w dalszym ciągu **odmawiamy jest stanowczo wszelkiego uznania i traktujemy ją jako wroga.**

Otóż zaraz na jednem z pierwszych posiedzeń konferencyi paryskiej na wniosek prezydenta Wilsona powzięło uchwałę niemal identyczną z propozycyą angielską, odrzuconą w sposób tak kategoryczny przez Pichona półtora miesiąca przedtem. Jedyne ustępstwo dla Francyi polegało na tem, że konferencya pomiędzy delegatami różnych rządów rosyjskich przy udziale przedstawicieli ententy ma się odbyć na Wyspach książęcych koło Konstantynopola, a nie w Paryżu, jak pierwotnie rząd angielski proponował. Gdy się porówna tę uchwałę konferencyi paryskiej z dumnemi słowami Pichona w przytoczonej powyżej nocie, iż rząd francuski nie będzie paktował ze zbrodnią, cały ogrom klęski poniesionej przez dyplomacyę francuską w sprawie rosyjskiej rzuca się w oczy.

Gwałty czeskie na Śląsku.

(PAT). Rząd polski otrzymał wiadomości o **jaskrawych nadużyciach popełnianych przez władze czeskie w stosunku do obywateli polskich,** więzionych bez względu na wiek i płeć. O faktach tych ministerstwo spraw zagranicznych zawiadomiło natychmiast przebywających w Warszawie przedstawicieli ententy z prośbą o energiczną interwencyę.

WIEŚCI Z ZAGŁĘBIA KARWIŃSKIEGO.

Górnicy zagłębia karwińskiego zapowiedzieli strajk generalny, który rozpoczął się w sobotę i ma trwać aż do chwili opuszczenia przez najeźdźców czeskich śląskiej ziemi.

Wśród ludności polskiej zagłębia panuje ogromne wzburzenie, kierujące się przeciw Czechom. Brak żywności daje się odczuwać dotkliwie, gdyż Czesi rabują, „rekwirują" i wywożą wszystko, co im pod rękę wpadnie. Z magazynów w Karwinie wywieźli 35 cetn. słoniny, 10 cetn. kiełbasy i wszystkie zapasy obuwia skóry. Z magazynów hr. Larysza zabrano wszystką mąkę lepszego gatunku.

W piątek (zeszłego tygodnia) aresztowano naczelnika milicyi karwińskiej F. Hoppa i M. Tomiczka.

W Cieszynie dr Michejda został po raz czwarty uwięziony. Orły z zamku pozrzucano. Na wieży powiewa chorągiew czesko-słowacka. Żołdactwo czeskie wywozi wszelkie urządzenia koszar; papiery i akta, pozostałe po Radzie Nar. zniszczono zupełnie. Po wsiach rekwirują wszystko bydło, płacąc po 1 K 20 h za 1 kg. Drożyzna się sroży. W Cieszynie mięso wołowe kosztuje 24 koron.

Czesi butnie oświadczają, że **z Cieszyna ani na krok nie ustąpią!**

W POGWIZDOWIE kierownika szkoły p. Buchtę obrabowali doszczętnie, a z sal szkolnych urządzili koszary.

Wedle opowiadań miejscowej ludności, **Czesi szykują się do nowej walki.**

W Ogrodzonej ustawiono nową baterye dział. Na wzgórzu brzeskim (koło Cieszyna) ustawiają na betonie 24 ctm. **armaty!**

Wszystkie grabieże, okrucieństwa i gwałty czeskie skrzętnie notowały „Śląskie Wiadomości Wojenne". wychodzące w Bielsku pod redakcyą tow. P. Steca. Wydawnictwo zakończyło się na 9 numerach, które zostaną jaskrawym dokumentem wiarołomstwa i zbrodni czeskich, popełnianych na ludności polskiej.

Odkrycie olbrzymich magazynów paskarskich we Lwowie.

Biuro zwalczania lichwy żywnościowej we Lwowie przeprowadzając w dn. 3 lutego rewizyę w nieczynnej obecnie fabryce konserw J. Ruckera, wykryło niebywałe bogactwo wszelkich artykułów żywności.

Lista znalezionych rzeczy jest imponująca: 12 skrzyń konserw mięsnych po 100 puszek, 50.000 puszek konserw jarzynowych, 4 paki konserw kawowych a 500 porcyi, 4000 kg. cykoryi mielonej w workach, 37 pak konserw mięsnych a 40 puszek 700 gramowych, 9 pak konserw kawowych a 1000 porcyi, 9 worków fasoli, 3 worki jęczmienia, 1 beczka łoju, 6000 kg. suszonych jarzyn, 9 beczek kapusty, 100 kg. cukru w kostkach i miałkiego, 2 paczki konserw mięsnych a 100 sztuk, 9 worków jęczmienia palonego a 60 kg., 80 kg. prawdziwej kawy palonej mielonej, 4000 kg. soli kuchennej mielonej, 13 paczek konserw mięsnych a 40 puszek 750 gramowych.

Rewizya przeprowadzona w prywatnem mieszkaniu dr J. Ruckera wykryła 3 worki, t. j. 300 kg. kawy ziarn., niepalonej i 1000 kg. cukru surowego. Powodem rewizyi i zakwestyonowania towarów była sprzedaż cukru w handlu paskarskim przez Ruckera. Od dnia 22 listopada, t. j. w czasie gdy nie było cukru we Lwowie, sprzedał oskarżony, jak sam zeznaje, 4 i pół wagonów cukru, nie mogąc równocześnie wykazać komu sprzedał — zatem handel był tajny i niedozwolony.

Zamilkną wołania:
Pracy! Chleba!
Uruchomienie Fabryk!
Jeżeli wszyscy podpiszemy
Pierwszą Polską Pożyczkę Państwową.

Zawiadomienia partyjne.

BACZNOŚĆ TOWARZYSZE PARTYJNI! W niedzielę dnia 16 b. m. o godz. 10 przed południem odbędzie się w Związku (Dunajewskiego 5) **poufne zebranie partyjne,** na którem omawiane będą **najbliższe zadania naszej partyi.** Na zebranie mają wstęp tylko towarzysze, opłacający podatek partyjny i dlatego należy legitymacyę partyjną mieć przy sobie, gdyż **bez legitymacyi nikt do obrad dopuszczonym nie zostanie!** Topinek, Jasiński.

BACZNOŚĆ! ROBOTNICY MIEJSCY! W piątek 14 lutego odbędzie się w sali tanich domów przy ul. Bocheńskiej o godz. **6 wieczorem**

Wielkie Zgromadzenie publiczne

robotników zakładów miejskich. Referat o „Sytuacyi obecnej" wygłosi r. m. Jasiński.

Robotnicy elektrowni, gazowni, tramwaju, wodociągu, zakładu czyszczenia miasta i t. d. jawcie się jak jeden mąż!

Rada robotnicza P. P. S. D.

DO SEKRETARYATU KOMITETU WYKONAWCZEGO ORAZ REDAKCYI I ADMINISTRACYI „PRAWA LUDU" należy się zgłaszać w godzinach urzędowych między godz. 11-tą a pierwszą w południe i od 5-tej do 7 wieczorem. W tych samych godzinach należy zgłaszać się w sekretaryacie krakowskiej Rady Robotniczej.

Wzywa się wszystkie organizacye part. i komitety dzielnic., ażeby w myśl uchwały Rady robotniczej z 9 lutego 1919 **bezzwłocznie przedłożyły sekretarzowi Rady robotniczej wykazy miesięczne** członków, opłacających podatek partyjny. Spisy członków należy sporządzić najdalej do niedzieli, aby nie opóźniać akcyi wyborczej do **nowej Rady robotniczej.** Równocześnie przypominamy tow. partyjnym, zalegającym z wkładkami, aby zaległości jak najprędzej wyrównali.

Sekretaryat Rady Robotniczej

PRÓBA CHÓRU LUTNI ROBOTNICZEJ odbędzie się we czwartek, dnia 14 b. m., w sali Związku, przy ul. Dunajewskiego 5, o g. 7 i pół.

KRONIKA.

Kraków, środa 12 lutego.

PRZYJAZD MISYI KOALICYJNEJ DO WARSZAWY. Jutro o godzinie 12 w południe przyjeżdża do Warszawy generał Barthelemy z misyą koalicyi. W skład misyi wchodzą reprezentanci Francyi, Ameryki, Anglii i Włoch.

LWÓW NIE JEST JUŻ BOMBARDOWANY. Jak donoszą nam osoby ze Lwowa przybyłe, Ukraińcy zaprzestali ostrzeliwania z armat Lwowa. Należy to przypisać wpływowi misyi gen. Barthelemy'ego.

ZAMKNIĘCIE SZKÓŁ Z BRAKU WĘGLA. Dla braku węgla zamknięto dziś na nieokreślony czas niektóre szkoły średnie i ludowe.

PRZECIEŻ BANDROWSKI WICEPREZYDENTEM. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi parlamentarnej klubów radzieckich, podał wicepr. Sare do wiadomości, że p. Bandrowski namyślił się i cofnął rezygnacyę. Zapytać należy, czy pan Bandrowski zamyśla obok dyrektorstwa szkoły przemysłowej tylko dla przyjemności i zaszczytu pełnić funkcye wiceprezydenta

Kraków nie ma szczęścia...

SKANDAL APROWIZACYJNY. Na komisyi parl. klub. radzieckich nasi przedstawiciele interpelowali prezydyum m. w sprawie rozdziału mąki i cukru, które miały nadejść do Krakowa. Z wyjaśnień okazuje się, że wiadomość o nadejściu **47** wagonów mąki i wielkiej ilości cukru są **nieprawdziwe!** Kraków nie otrzymał dotychczas ani mąki ani cukru, natomiast miano wysłać naftę zamienną do Poznańskiego!

GROŹBA WSTRZYMANIA PRACY W ELEKTROWNI. Elektrownia miejska wyczerpuje już zapas swego węgla, tak, że w najbliższych dniach nastąpi przerwanie światła i ruchu tramwajowego, jeśli nie uda się uzyskać węgla. Starania zarządu miasta w Kom. Rządz. nie odniosły skutku, tak, że zarząd zwrócił się do rządu i ministra aprowizacyi z prośbą o pomoc. Brak węgla byłby katastrofą, bo wstrzymanie prądu spowodowałoby zamknięcie wszystkich instytucyi, przedsiębiorstw przemysłowych, pracowni, posługujących się elektrycznością.

M. gazownia ma zapasy węgla na 2 do 3 tygodni. Wojskowość posiada wielkie zapasy węgla, których nie może wydać bez zezwolenia ministerstwa. Dlatego wicepr. Sare zwrócił się telegraficznie do Warszawy o wydanie odnośnych zarządzeń.

O REFORMĘ WYBORCZĄ DO GMINY. Na interpelacyę naszych tow. radców o zwołanie kom. statutowej oświadczył wicepr. Sare, że prezydyum m. zarządziło przygotowanie obszernych materyałów statystycznych, które mają byc w ciągu czterech do sześciu tygodni gotowe, poczem prezydyum przedłoży kom. statutowej projekt ustawy oparty na 5-cio przymiotnikowem prawie wyborczem. Wedle ostatniej uchwały kom. statut., reforma wyborcza do gminy m. Krakowa zostanie uchwalona do trzech miesięcy.

REZOLUCYĘ PROTESTUJĄCĄ przeciw najazdowi Czechów, uchwaloną na Radzie rob. a zamieszczoną w wczorajszym „Naprzodzie", należy uzupełnić tem, że wzywa się posłów socyalistycznych, by pierwszą ich czynnością w Sejmie było dążenie do **natychmiastowego zerwania nikczemnej ugody polsko-czeskiej** itd.

POLACY WOŁYŃSCY W SEJMIE. Zjazd delegatów polskich z kowelskiego i włodzimierskiego powiatu na Wołyniu wybrał delegacyę do sejmu i rządu polskiego w sprawie połączenia Wołynia z Polską. Delegacya ma reprezentować Wołyń w sejmie.

WALKI ULICZNE W BERLINIE. W sobotę wieczorem ponowiły się starcia Spartakowców z wojskami rządowemi. Spartakowcy bili się z okrzykiem: „Zemsta za Liebknechta" tak zaciecie, że wojska rządowe dopiero po otrzymaniu posiłków zdołały pod wieczór stłumić rozruchy. Są ofiary w zabitych i rannych.

WOJSKA KOALICYJNE W KONSTANTYNOPOLU. Generał Franchet d'Esperay wszedł z oddziałami wojsk sprzymierzonych do Konstantynopola. Ulice, któremi wojska przechodziły, były udekorowane.

Sejm polski.

Po tylu latach niewoli ducha i ciała chwila wyzwolenia zupełnego, chwila, wymarzona w bólach tęsknot więziennych, w ofiarności walk beznadziejnych. „Wbrew nadziei spodziewali się" polscy bojownicy, że przecież, mimo krakania złowróżbnego wyrodnych synów, mimo czujnej radości wrogów przyjdzie wyzwolenie. Bo nadzieje swoje oparli na sprawiedliwości dla wszystkich Polski dzieci, równych i wolnych. W chwilach najwyższej mocy państwowej Polski 16-go wieku, wołał Modrzewski rozpaczliwie o prawa człowieka dla chłopa i mieszczanina,— robotnika, o sprawiedliwość prawną, dla wszystkich jednakową, bo tylko wtedy mogłaby ojczyzna śmiało spoglądać w przyszłość, na całym oparta narodzie. Modrzewski widział kruchość potęgi niesprawiedliwej, na wieki całe naprzód przejrzał jej rysy, grożące zawaleniem się i — niestety — przewidział je dobrze.

Nie pomogły gorące uczuciem, choć nie tak świetne rozumem, nawoływania do poprawy, jego spadkobierców duchowych. Ucisk społeczny nie ustawał, owszem, wzmagał się w miarę osłabiania się państwa, bo Sejm „ludzi wolnych" — szlachty nie chciał tej wolności dla „ciemnej" braci „pospólstwa". A gdy stał się w 18-ym wieku drwiną i igraszką w ręku możnych, pocieszał się Sejm, że „Polska nierządem stoi".

Przyszło ocknienie się, zbyt drogo okupione — rozbiór. Ale zmienić odrazu zła wiekowego nie mogło. I dlatego ci, którzy porwali się na rzecz szaloną — na złamanie szlacheckiego ducha przesądu i zaślepienia społecznego, rozpoczęli pracę od — oświaty. Oświecić społeczeństwo szlacheckie, rozbić niesprawiedliwość Sejmu, który przecież o wszystkiem stanowił, oprzeć go nie na porywie uczucia, nie na chwilowem uniesieniu, ale na stałej, niewzruszonej podstawie sprawiedliwości powszechnej, dać, śladem myśli Modrzewskiego, prawa równe wszystkim warstwom społecznym, zjednoczyć naprawdę cały naród — oto treść tych dążeń. A pierwszem i głównem była zmiana sejmu, by usunąć z niego wichrzycielstwo, przekupstwo, ciemnotę, jako środki intryg ze strony możnych. Gdy Staszyc wahał się czy dopuścić do Sejmu chłopów ze względu na brak w nich oświaty i uświadomienia, Kołłątaj przeciwnie wyłącza z Sejmu szaraczkową szlachtę, jako narzędzie wielkopańskich intryg, wskutek ciemnoty tejże szlachty.

Ale i ten „wielki sejm" nie ocalił kraju. Było już zapóźno. Ocalił jednak naród. Chłop i mieszczanin dowiedział się o swych prawach, zyskał ich część i w ten wyłom wdarł się ofiarną krwią swych synów pod Racławicami i Maciejowicami, zlał nią bez żalu pobojowiska legionowe w trzech częściach świata, by wrócić do kraju i w powstaniach dalej pieczętować dążenie nieprzełamane do tej „co nie zginęła". Nie miał Sejmu, ale miał go stworzyć po zwycięskim powrocie. Sułkowski, marząc o tej chwili, zapowiada żołnierzom, że mają wrócić do kraju, by znieść wszelką przemoc człowieka nad człowiekiem, niewolę społeczną i nierówność. Każda walka wyzwoleńcza miała być zupełnem wyzwoleniem ludu. Niechęć ogółu szlachty do spełnienia tych wskazań wielkiego Sejmu była najważniejszym może powodem klęsk i upadku powstań!

Życie domagało się żywiołowo zmiany ustroju i znowu najlepsi synowie Polski wykuwali jej przyszłość, jako Polski ludowej, wolnej i równej dla wszystkich. Ginęli w pracy jawnej i podziemnej, ale z ich wysiłku płynęła moc, której nie złamały największe wysiłki wrogów wewnętrznych i zewnętrznych. Szczytem tej pracy były zasady legionu włoskiego Mickiewicza, rzucone przez genialnego wieszcza niby program sejmowy. Oto niektóre:

W Polsce wolność wszelkiemu wyznaniu Boga, wszelkiemu obrzędowi i zborowi.

Słowo wolne, wolnie objawiane, z owoców przez prawo sądzone.

Wszelki z narodu jest obywatelem, wszelki obywatel równy w prawie i przed urzędami.

Wszelki urząd obieralny, wolnie dawany, wolnie brany.

Towarzyszce żywota, niewieście, braterstwo i obywatelstwo, równe we wszystkiem prawa.

Każdemu Słowianinowi zamieszkałemu w Polsce, braterstwo, obywatelstwo, równe we wszystkiem prawo.

Każdej rodzinie rola domowa, pod opieką gminy. Każdej gminie rola gromadna, pod opieką narodu.

Wszelka własność szanowana i nietykalnie pod straż urzędowi narodowemu oddana."

Zebrał się po latach niewoli Sejm wolnej Polski. Radzić ma o dobru powszechnem, by nie było uciśnionych i uciskających. Snuje dalej przędzę myśli „Wielkiego Sejmu" i nie wolno mu ani na chwilę zapominać o tem, że ma dokończyć jego dzieła: sprawiedliwości zupełnej, by byli w Polsce tylko równi i wolni, w pełni praw obywatelskich, bez jakiegokolwiek ograniczenia. By zrozumiano, że tylko demokratyzacya życia wiedzie cały naród ku pełnej twórczości.

A więc blaga z zamachem na Korfantego.

Nawet wysługujący się endekom „Kuryer Warszawski" stwierdza, iż nowy alarm co do Korfantego okazał się blagą.

Dziennik ów dowiedział się następujących szczegółów:

„Okazało się mianowicie — pisze — że w chwili **manifestacyjnego ciągnienia przez publiczność posła Korfantego w dorożce** — jakiś młody człowiek na rogu Alei Jerozolimskiej wyraził swoje **niezadowolenie** partyjne z urządzonej na cześć Korfantego manifestacyi i wszczął jakoby spór z grupką osób, którym lekceważące zachowanie się młodzieńca nie podobało się.

Ci i owi dopatrzyli się w wystąpieniu młodzieńca **roboty destrukcyjnej** i postanowili **oddać go w ręce władz (!).**

Ponieważ podczas **doraźnej rewizyi (?)** znaleziono u niego rewolwer, rozeszła się niezwłocznie wieść, iż schwytano sprawcę zamachu na Korfantego"...

Koniec końców „delikwenta" odprowadzono **do żandarmeryi wojskowej,** gdzie stwierdzono jego nazwisko, oraz szczegół, iż pozwolenia na noszenie broni nie posiadał.

Taki stan faktyczny przedstawia „Kuryer Warszawski" dodając: „Zamachu na posła Korfantego, wbrew zatem szerzonym wersyom, nie było".

Ale dodajmy — dokonano **zamachu na wolność osobistą, gwałtu publicznego** na człowieku, który krytykował owych amatorów zastępowania czworonogów przy fiakrach, do których wsiada p. Korfanty.

Krytykę taką uznali ci amatorowie za „robotę destrukcyjną"! (Obraza majestatu p. Korfantego?), postanowiono „winnego" **samowolnie aresztować, dokonano samowolnej rewizyi przy nim.**

Jakieś zaiste „białogwardyjskie", czy „czarnosecinne" maniery! Jakieś rozpasane stosunki, które tylko mogą naprawdę — przez robienie takimi środkami i takiej dzikiej reklamy Korfantemu — narazić go na czyjś objaw dalej idącego zniecierpliwienia. Poco to? Głupota endeckiej publiki trwa dłużej, niż to być może leżało w widokach endeków, którzy tę głupotę rozpętali: Korfanty dobrze pasował do Niemojewskiego w robieniu „ostrego" nastroju przeciwko rządowi Moraczewskiego. Teraz, gdy rządu tego niema, p. Korfanty mógłby już być ciągnięty przez prawdziwe konie, a nie przez stworzenia o innym kształcie uszu. Wszak jego kompana wiecowego, p. Andrzeja, musiał rząd Paderewskiego dla uspokojenia nawet przetrzymać trochę w Modlinie...

Nie wiemy dokładnie, jakie powody przytaczał w swej polemice ów niezadowolony świadek manifestacyi „patryotyczno"-korfantycznej, ale doprawdy trudno zrozumieć owych manifestantów, **którzy** po dziś dzień upodobali sobie człowieka — z całego zespołu posłów poznańskich najmniej pasującego do roli „bohatera narodowego", bo tak niedawno dopiero **zwolnionego przez samych endeków z pod moralnej kondemnaty,** którą go obłożyli za ową sprzedaż „Górnoślązaka" Napieralskiemu i za równoczesne wtedy oddanie swego pióra na jego służbę...

Chcą jacyś amatorowie odprzęgać konie Poznańczykom, jako posłom z dzielnicy ultra-endeckiej, czemuż nie czynią tego Trąmpczyńskiemu czy Seydzie? Byłoby to niesmaczne, ale w mniejszym stopniu, niż te adoracye Korfantego!

Bądź co bądź, każdy rozsądny człowiek uzna, że w tem towarzystwie, które zjawiło się na posterunku żandarmskim — stanowisko rozumne reprezentował ów **zawleczony tam** przeciwnik powyższego śmiesznego wożenia.

Jeszcze o sprawie radiotelegramów p. Grabskiego.

Wiadomem jest, iż p. Grabski chciał całą winę **dyplomatycznej klęski Dmowskiego (choć** wedle komentarzy endeckich nie była to klęska, lecz olśniewający sukces) **zwalić na wojskową stacyę depesz iskrowych w Warszawie.**

Przytaczaliśmy już wyjaśnienie, stamtąd pochodzące, iż wbrew twierdzeniom p. Grabskiego, wysłano do Paryża **większość jego radiotelegramów** (3 depesze iskrowe otwarte i kilkanaście szyfrowanych).

Nie uległy wysłaniu 3 ostatnie radiotelegramy szyfrowe ze względu na niedopuszczalną w radiotelegrafii z Paryżem długość, o czem, jak szczegółowo informuje komunikat szefa służby łączności wojsk polskich. zawiadomiono min. spraw zagran. w dniu 1 lutego.

Komunikat ów zawiera następujący jeszcze ważny ustęp:

„O ile idzie o poinformowanie Paryża w czas co do wypadków na Śląsku — to z treści 7 depesz nieszyfrowanych, o ilości 2329 wyrazów, wysłanych przez osoby uprawnione, w tym okresie do Paryża, można mieć zupełną pewność, że konferencya pokojowa była należycie o wszystkiem poinformowana."

Na frontach bojowych.

Komunikat sztabu generalnego z dnia 11 b. m. donosi o **zajęciu Małorytego i Mokran** (na połudn. wschód od Brześcia Litewskiego). Kawalerya stoi pod Kobryniem.

Gen. Rozwadowski przesłał imieniem **wojsk,** walczących na kresach wschodnich Galicyi, hołd przedstawicielstwu wolnej Polski, Sejmowi.

Na froncie wielkopolskim nieprzyjaciel między Grodnem a Zbąszynem wtargnął zrazu do Huty i do wschodniej części Łomnicy, lecz **został za nadejściem rezerw wyrzucony. Oddział** niemiecki, który wdarł się do Łomnicy, **wręcz** zdziesiątkowano. Na wszystkich innych odcinkach ataki niemieckie załamały się.

Wieści z Kołomyi.

(Koresp. „Naprzodu").

Kołomyja, w styczniu 1919.

Polska Rada robotnicza po chwilowem zawieszeniu jej działalności przez ukraińskie władze wojskowe, podjęła na nowo swe czynności, urządzając co soboty zebrania wydzielonego Komitetu w liczbie trzydziestu, w niedzielę zaś odbywają się wykłady i odczyty. W zebraniach uczestniczy z urzędu delegat władzy ukraińskiej.

Rada robotnicza spieszy z pomocą i poradą dla swych członków w żywotnych sprawach (n. p. dostawa drzewa), interweniuje u władz w sprawie ubrań, wypłat pensyi i t. p.

Działalność Rady spotyka się z uznaniem nawet u przeciwników.

Internowanymi przez Ukraińców Polakami, znajdującymi się w przykrem położeniu, opiekuje się tutejsza Polonia, dzieląc się z nimi groszem i skromnymi zasobami aprowizacyjnymi.

Drożyzna wzmaga się z dniem każdym mimo braku wywozu z powiatu i podniesienia się wartości pieniądza, którego przypływ zredukował się do minimum. Siła robocza skutkiem powrotu wielu robotników, służących dotychczas w wojsku, staniała, również materyał spadł w wartości. Drożyzna artykułów żywnościowych mimo to szaleje dalej. Zwłaszcza drogi jest nabiał i chleb.

Gotówkę ponad 2000 koron zakazano wywozić poza granice „republiki zachodnio-ukraińskiej", można to jedynie zrobić za zezwoleniem władzy.

Urzędnicy kolejowi, sądowi, skarbowi, pocztowi i polityczni (Polacy) wstrzymali się od pracy. Personal kolejowy zaraz z początkiem zajęcia Kołomyi przez Ukraińców zaprzestał pracy. Urzędnikom Polakom, którzy zajmowali mieszkania na kolei, kazano się wyprowadzić z dniem 1 stycznia b. r.

Komisya Rządząca ustępuje rzeźnikom i handlarzom!

TEROR RZEŹNIKÓW I HANDLARZY.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

„Grupa handlarzy bydła i rzeźników **wymusiła na mnie przy użyciu gwałtu rezygnacyę ze** stanowiska dyrektora Spółki, zawartej w celu aprowizacyi miasta, między gminą miasta Krakowa, jako reprezentantem konsumentów, a Związkiem Spółek producentów bydła „Dobytek", jako reprezentantem producentów.

Komisya Rządząca widziała się zmuszoną zająć wobec handlarzy i rzeźników stanowisko

ustępliwe, **a gdy gwałt skierowany był przedewszystkiem przeciwko mojej osobie,** nie mogę w interesie dalszego rozwoju „Dobytku“ kierować nadal także tą instytucyą i wniosłem rezygnacyę.

Dr Mieczysław Dalkiewicz.

A więc **grupa rzeźników i handlarzy** „zmusiła“ **gwałtem** Komisyę Rządzącą do **ustępstw, a dyrektora Spółki mającej na celu aprowizowanie miasta i przeciwdziałanie lichwie mięsnej** — do ustąpienia!

I dzieje się to w chwili, gdy na murach miasta wylepiono afisze zawiadamiające publiczność o rozstrzeleniu pewnych osobników za zbrodnię gwałtu!

Za gwałt popełniony przez jednostkę — kara śmierci. Tak surowe stosuje się prawa — ale jak pogodzić fakt, że na **gwałt grupy paskarzy** odpowiada się nie karą — ale **ustępstwami na rzecz lichwiarzy! Toć przecie niesłychane!**

Takie to u was pojęcie „porządku“ społecznego panowie!? Takie to stosowanie prawa i sprawiedliwości. Na życzenie, poparte **gwałtem** i terorem **grupy paskarzy,** zwija się instytucyę mającą na celu dobro społeczeństwa! Jest się wobec nich „bezbronnym“! A gdzież policya i wojsko?

Gdy demonstrują tysiące głodnych, okradanych i wyzyskiwanych proletaryuszy, niema się dla nich ustępstw, ale policyę i karabiny! Gdy **grupa** paskarzy rozzuchwalonych napada, rozbija i **gwałtem** „zmusza“ — robi się im ustępstwa! Tak, ustępstwa, boć to brać po pasku!

Robotnicy, zapamiętajcie to sobie! Jeżeli rządy klas posiadających, wobec egoistycznych interesów **małych grup rzeźników i lichwiarzy** zajmują stanowisko ustępliwe, a nawet **na gwałt z ich strony nie odpowiadają represyą** — zobaczymy, jakie wobec żądań mas klasy robotniczej zajmą stanowisko!

Z miasta i z kraju.

WYDZIAŁ ROLNICTWA POLSKIEJ KOMISYI RZĄDZĄCEJ komunikuje, że z dniem 4-go lutego b. r. dozwolił na wolny obrót bydłem i mięsem w kraju przy zachowaniu obowiązujących przepisów weterynacyjno-policyjnych.

O UCHYLANIE SIĘ OD SŁUŻBY WOJSKOWEJ. Min. spraw wewnętrznych rozesłało do komisarzy ludowych następujący okólnik: Na podstawie dekretu Naczelnika Państwa w sprawie uchylania się od służby wojskowej, zarządzam co następuje: Do nakładania kar w drodze administracyjnej za uchylanie się od służby wojskowej zostają upoważnieni komisarze ludowi. Osądzonym pozostawia się prawo odwołania się jedynie co do wymiaru kary do ministerstwa spraw wewnętrznych, w ciągu dni 8 od daty doręczenia orzeczenia karnego.

A BELKI WE WŁASNEM OKU NIE WIDZI... „Kuryerek“ krakowski, który węsząc za Czechami tam nawet, gdzie ich niema, napada na ludzi uczciwych, zapomina, że **w jego sklepie przy ul. Basztowej prowadzi całą administracyę Czeszka,** p. Ulrich, należąca stale do stowarzyszenia „Czeska Beseda“, a więc do kuźni, gdzie koncentrowała się polityka Czechów krakowskich, przed najazdem na Śląsk ich współrodaków. Przypominamy to nie dla jakiejś rekryminacyi, ale dla stwierdzenia „nadpatryotyzmu“ Kuryerkowego.

ORGANIZACYA PRACOWNIKÓW TRAMWAJOWYCH. Dnia 7 b. m. odbyło się zgromadzenie funkcyonaryuszy tramwaju krakowskiego celem zawiązania organizacyi. Zgromadzenie zagaił tow. Heuberger, referat z ramienia kraj. komisyi zawodowej wygłosił tow. Durek. Po referacie wywiązała się żywa dyskusya, w której brali udział tow. Prostak, Wężyk, Koszyk, Heuberger i w. in. Uchwalono zasadę, że **do organizacyi zawodowej należeć muszą wszyscy pracownicy bez różnicy płci** z wyjątkiem chłopców niżej lat 17. Urzędnikom pozostawiono wolną rękę, a jednak zgłosili jednomyślnie przystąpienie do organizacyi. Po ustaleniu wysokości wkładek, dokonano wyboru zarządu organizacyi i 12 mężów zaufania.

OTWARCIE BEZPŁATNYCH KURSÓW PEDAGOGICZNYCH, urządzonych w Krakowie, rozpocznie się dnia 13 b. m. (czwartek) o godz. 9-tej. Nauka odbywać się będzie w szkole im. Scholastyki przy ul. Marka 34.

PAN NOTARYUSZ NIEZADOWOLONY Z WYBORÓW. Z Żywca piszą nam: Jeden z rob. udał się do notaryusza w Żywcu celem załatwienia notaryalnej sprawy i ku zdumieniu swemu usłyszał, jak p. notaryusz zrozpaczonym głosem wołał do swych klientów: **„Ludzie, co wyście zrobili — oddaliście głosy** na **socyalistów!** tu w Żywieczyźnie? czy wy nie wiecie, że robotnik będzie wami teraz rządził. Socyaliści będą zabierali bydło, zboże, a mało będą płacili (!)“. Takie lamenty wywodził stroskany p. notaryusz, oburzony na lud, że nie jest już tak potulny jak przed wojną i miast na panów i księży — głosował na socyalistów.

PAŃSTWOWY URZĄD POŚREDNICTWA PRACY I OPIEKI NAD WYCHODŹCAMI W SOSNOWCU, ul. Sadowa 6, ma około **16.000 robotników i robotnic** wykwalifikowanych różnych zawodów i robotników i robotnic zwykłych, poszukujących pracy. Celem dania możności pracy tak licznej rzeszy bezrobotnych, zwraca się Państwowy Urząd pośrednictwa pracy i Opieki z prośbą do wszystkich pracodawców o zgłaszanie wolnych miejsc w powyższym urzędzie listownie lub ustnie z dokładnym podaniem warunków pracy.

„LEŚNIKA“, miesięcznika, poświęconego sprawom zawodowym, leśnictwu, łowiectwu rybołostwu, przemysłowi drzewnemu, oraz drobnemu gospodarstwu domowemu, wyszedł numer styczniowy. Adres: Laszkiewicz, w Krościenku koło Chyrowa.

KOLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek, A—B. L. 39):

Środa: prof. dr M. Janik: „Wyobrażenia narodowo-społeczne w poezyi Krasińskiego“.

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Hedda Gabler“.

REPETUA TEATRU POWSZECHNEGO.

Środa: „Dzwony z Corneville“.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).